



Lajkonik

2012-04-17

Lajkonik, zwany także *konikiem zwierzyńieckim* lub *tatarzynem*, to jedna z najbardziej charakterystycznych postaci krakowskich. Obok Wieży Mariackiej, wawelskiego wzgórza i Barbakanu, to także chyba najlepiej znany motyw plastyczny Krakowa. Mały konik na dwóch nogach odzianych w wysokie czerwone trzewiki i siedząca na nim postać brodatego jeźdźcy, którego głowę nakrywa wysoka szpiczasta czapka, jest częstym gościem w turystycznych przewodnikach, na pocztówkach i folderach. Spotkać go możemy także w różnych przedstawieniach karykaturalnych, na plakatach, jako element znaków graficznych różnych firm. Jego nazwę zapożyczały wielokrotnie zespoły artystyczne, punkty gastronomiczne czy biura turystyczne. Imię *Lajkonik* nosi także pociąg relacji Kraków-Gdynia, a przed laty Krakowianie chętnie grali w grę liczbową (rodzaj totalizatora) ochrzczonej tym samym imieniem. Jednym słowem *Lajkonik* jest symbolem tego co krakowskie, pradawne, tradycją uświęcone i zabawne jednocześnie.

Mając na uwadze sławę jaką *Lajkonik* cieszy się od Morza po Tatry, wypada z pewnym zażenowaniem powiedzieć, że historycy i etnografowie nie potrafią jednoznacznie wyjaśnić skąd właściwie wzięła się ta krakowska tradycja. Problem usiłuje wyjaśnić legenda. Nawiązuje ona do tragicznych wydarzeń w historii Krakowa, mających miejsce w XIII w. Wiążą się one z koczowniczym ludem z dalekich stepów Mongolii - Tatarami. Po raz pierwszy pojawili się oni w Krakowie, bynajmniej nie w pokojowych zamiarach, w 1241 r. Ich brawurowy rajd przez Małopolskę pozostawił ślady w postaci zniszczonych wsi i miast. Spośród nich Kraków ucierpiał bodaj najwięcej. Uległ prawie całkowitej zagładzie. Kolejne najazdy tatarskie były nie mniej niszczące. Skośnoocy wojownicy odziani w skóry i dosiadający niewielkich krępych koni stali się postrachem krakowian.

I oto któregoś czerwcowego wieczora **1287 r.**, czambuł tatarski, zupełnie nie zauważony przez miejskich strażników, zbliżał się do murów miejskich. Aby nie narażać się na walkę w nocy, Tatarzy postanowili rozbić swój obóz w nadwiślańskich zaroślach nieopodal podmiejskiej wsi zwanej Zwierzyniec. Po chwili znużeni podróżą usnęli śniąc o bogactwach, które mieli zamiar zdobyć następnego dnia w Krakowie. Ich obecność w porę jednak zauważyli *włóczkowie*, których osada znajdowała się nieopodal na wiślanej piaszczystej łasze. Kim byli *włóczkowie*? Byli to rzeczni - wiślańscy żeglarze. Ich nazwę wywodzi się od tego, że galary płynące po Wiśle bądź spławiali w dół rzeki, bądź ciągnęli - włóczyli w górę, ku jej źródłom. Przyzwyczajeni do ciężkiej pracy nie ulękli się Tatarów. Uzbrojeni w ciężkie wiosła wpadli na śpiących wojowników azjatyckich, którzy w krótkim czasie ponieśli druzgoczącą klęskę. I wtedy włóczkom zaświtał w głowie dowcip. Ktoś powie - ciężki dowcip. Poprzebierali się w tatarskie stroje, twarze umazali sadzą z ogniska, dosiedli zdobycznych koni i wpadli niczym tajfun do Krakowa. Trudno doprawdy wyobrazić sobie przerażenie jakie wywołali swym przybyciem. Po chwili paniki i popłochu *włóczkowie* zdjęli jednak swe stroje i opowiedzieli o wydarzeniach mijającej nocy. Mieszczanie byli uratowani i uradowani. Rada miasta wydała na cześć *włóczków* wspaniałą ucztę, a gdy już beczki po znakomitym piwie świdnickim świeciły pustkami, burmistrz Krakowa ogłosił, że na pamiątkę tego wydarzenia raz do roku do miasta będzie wjeżdżał srogi chan tatarski na czele orszaku podkrakowskich *włóczków*. I tak też się dzieje zawsze w *octawę* Bożego Ciała, czyli osiem dni po tym święcie.



Tyle legenda.

Przez wieki zmieniała ona wielokrotnie swój zapis. Ktoś dodał jakieś szczegóły, ktoś coś ujął. Niezmienne pozostały jednak dwa elementy - groźny najazd Tatarów i bohaterska postawa *włóczków*.

Co na to historycy?

- Po pierwsze negują możliwość odniesienia daty samego najazdu do święta Bożego Ciała. Święto to bowiem obchodzone jest w Polsce dopiero od XIV w. a wtedy Tatarzy już Krakowowi nie zagrażali.
- Po drugie historycy zwracają uwagę na fakt, że obchód *Lajkonika* - zwanego wówczas konikiem, jest notowany w źródłach dopiero w 1738 r. Wprawdzie już z 1700 r. posiadamy wiadomość o *włóczkach*, którzy koncertowali na dziedzińcu ss. Norbertanek, ale o samym koniku nie ma mowy. Czy można więc domniemywać, że źródła milczały na ten temat przez blisko czterysta lat?
- Po trzecie wreszcie należy pamiętać, że sama legenda po raz pierwszy została opisana dopiero w 1820 r. przez Konstantego Majeranowskiego w czasopiśmie *Pszczółka Krakowska*. Może więc ten zdolny publicysta po prostu całą rzecz wyssał sobie z palca?

Rolą historyka jest wprawdzie patrzeć krytycznie na przekazy źródłowe, ale nawet najbardziej surowe oceny poglądu o średniowiecznych korzeniach *Lajkonika*, muszą uwzględnić i te, które czynią go prawdopodobnym. I tak zauważyć trzeba że:

- po pierwsze wątek tatarski w krakowskich legendach jest niezwykle silny. Jest więc na pewno śladem głębokich doświadczeń historycznych, w których swój udział mogli mieć i *włóczkowie*.
- po drugie nie należy lekceważyć tradycji, która bardzo często, nawet przy braku źródeł pisanych świadczy o pewnej prawdzie historycznej.
- Po trzecie, wprawdzie pierwsze wiadomości o koniku zwierzynieckim pochodzą dopiero z XVIII w., ale dowiadujemy się z nich o tradycji już istniejącej wcześniej. Jak wcześniej? Oto są właśnie pytania które nas nurtują.

Pozostawmy te dywagacje uczonym. Dodajmy jeszcze tylko, że są wśród nich i tacy, którzy obrzęd *Lajkonika* wywodzą z czasów przedchrześcijańskich, nawiązujących do świąt przełomu wiosenno/letniego, lub do świętych koni *Światowida*, które miały być czczone w pogańskiej świątyni - *Gontynie*, na dzisiejszym Zwierzyńcu.

Przebieg obchodów

Obchód *Lajkonika* ma barwny przebieg, ustalony jeszcze w XIX w. Około godziny 12.00, w czwartek, osiem dni po Bożym Ciele, na dziedzińcu klasztoru ss. Norbertanek gromadzi się orszak *Lajkonika*. Obok silnego mężczyzny, który jest zdolny wcielić się w rolę tytułową, tj. przez ok. 8 godzin harcować po mieście z ryszunkiem ważącym 30 kg., w skład orszaku wchodzi chorąży wraz z pomocnikiem, orszak *włóczków* i orkiestra, zwana *mlaskotami*. Intrygująca nazwa tej orkiestry pochodzi od nazwiska jakie nosiła znana zwierzyniecka rodzina muzyków. Pierwszym obrzędem pochodu jest taniec przed



Magiczny
Kraków

ksienią ss. Norbertanek, która ogląda taniec *Lajkonika* z okna. Ksienia też jako pierwsza płaci *tatarzynowi* zwyczajowy haracz. Następnie cały orszak rusza w drogę, idąc ulicami **T. Kościuszki, Zwierzyniecką, Franciszkańską i Grodzką** do **Rynku Głównego**, gdzie pod *Wieżą Ratuszową* ustawiona jest estrada. Pochodowi orszaku towarzyszą dźwięki orkiestry. Wśród granych melodii najbardziej charakterystyczną jest marsz zaczynający się od słów:

*Ten Lajkonik, nasz Lajkonik
po Krakowie zawsze goni
Lajkoniku laj laj
poprzez cały kraj(2x)*

Ciekawostką jest fakt, że melodia tego marszu ten do złudzenia przypomina *Marsz Sobieskiego* grany podczas triumfalnego powrotu króla Jana spod pól wiedeńskich w 1683 r.

Po drodze *Lajkonik* wstępuje do okolicznych barów, sklepów a nawet biur wszędzie wyczyniając swe harce i ...koniecznie ściągając haracz. Haracz ściąga też orszak od tłumnie zgromadzonych krakowian, którzy wrzucają grosiwo do koszyka przytroczonego do pasa *Lajkonika*. W czasie przemarszu najpiękniejszy taniec *tatarzyn* wykonuje pod krakowską filharmonią, a najdostojniejszym gościem, którego odwiedza jest biskup krakowski. Warto w tym miejscu dodać, że najstarsze ikonograficzne wyobrażenie *Lajkonika*, pochodzi z dawnych gabinetów historycznych biskupa Jana Pawła Woronicza. Obraz ten powstały na pocz. XIX w. namalował Michał Stachowicz. Obecnie jest on przechowywany w Muzeum Historycznym m. Krakowa. Około godziny 19.00 znużony *Lajkonik* przybywa pod *Wieżę Ratuszową*, ma jednak jeszcze dość siły aby odtańczyć swój taniec przed prezydentem Krakowa, który obowiązkowo i posłuszenie stawia się przed obliczem chana tatarskiego. Nic dziwnego. Dopiero zapłacony przez Ojca Miasta haracz, zabezpiecza miasto przed groźbą wielu nieszczęść jakie mogłyby spotkać Kraków. Najważniejszym elementem tańca *Lajkonika*, jest tzw. **zawijanie chorągwią**, lub **pokłon miastu**. Chorąży zatacza koło chorągwią, na której wyobrażony jest polski orzeł i herb Krakowa, a *Lajkonik* biegnie za chorągwią, usiłując trafić buławą trzymaną w prawicy w „szybującego” orła. Prawidłowe wykonanie tego elementu to wielka sztuka. Chorągiew umocowana do masztu blisko 6 m. wysokości jest niezwykle ciężka, wokół tłum gapiów, którzy mimo ostrzeżeń chcą jak najbliżej podejść do orszaku. Zdarzyło się nie jeden raz, że skutkiem takiej nieostrożności był guz albo i szwy na głowie. Po odebraniu haraczu i *zawinięciu chorągwią*, *Lajkonik* wypija jeszcze toast za pomyślność Krakowa, a następnie powoli zmierza do restauracji **Hawelka**, która od lat ma zaszczyt i honor gościć spracowanych *włóczków* na obiedzie, a raczej gorącej kolacji.

W XIX w. cały orszak ubrany był w stroje skompletowane przypadkowo. W 1904 r. **Stanisław Wyspiański** zaprojektował strój *Lajkonika*, łączący w sobie elementy stroju staropolskiego i wschodniego. Członków orszaku ubrano w l. 50-tych wg. projektów **Witolda Chomicza**. W 1997 r. nowe stroje dla *włóczków* i orkiestry zaprojektowała **Krystyna Zachwatowicz**. Zarówno oryginalny strój *Lajkonika* jak i stroje jego asysty przechowywane są na co dzień w Muzeum Historycznym m. Krakowa, które od lat powojennych jest organizatorem harców *Lajkonika*.

I wreszcie na koniec wypada zapytać skąd ta dziwna nazwa - *Lajkonik*. Konik zgoda ale czemu laj. Otóż wg. jednej wersji to *laj* to zniekształcone *lej*. Konik bowiem, jak przystało na groźnego *tatarzyna* uderza - czyli *leje* - napotkanych przechodniów swą buławą. Rzadki to przypadek, ale uderzeni nie



**Magiczny
Kraków**

obrażają się, a pominięci chętnie nadstawiają karki i głowy. Tradycja mówi, że uderzenie to przynosi szczęście. Inni mawiają, że *laj* pochodzi od zachęty - *Hulaj koniku, hulaj*. Tak czy inaczej, jeżeli ktoś szuka szczęścia a nie znalazł, zapraszamy do Krakowa. Osiem dni po święcie Bożego Ciała, za cenę jednego sińca na ramieniu, można zapewnić sobie szczęście, przynajmniej na najbliższy rok. Tylko nie wolno zapomnieć o haraczu !!!

tekst: Michał Niezabitowski

Zobacz także:

[Comber Babski](#)

[Czterdziestu Mężów](#)

[Dni Krakowa](#)

[Emaus](#)

[Jarmarki](#)

[Juvenalia](#)

[Kijacy](#)

[Klocki Popielcowe](#)

[Potwierdzenie Przywilejów](#)

[Ptasi Król](#)

[Pucheroki](#)

[Rękawka](#)

[Szopka Krakowska](#)

[Święta Wojna](#)

[Święto Kupieckie](#)

[Wianki](#)